Nr. 200. ŚRODA 2. WRZEŚNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie [illegible], miesięcznie 1 zł. 85 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za wrzesień pocztą 1 zł. 35 ct., w miejscu 1 zł.

Na Gazetę z Przewodnikiem,

Za wrzesień pocztą 1 zł. 65 ct., w miejscu 1 zł. 30 ct.

☛ Nowo przybywający abonenci otrzymają początek powiastki p. t.

Szlachcic Zakuta,

której druk rozpoczęliśmy w zeszłym tygodniu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 24. sierpnia b. r. mianować najłaskawiej dziekana i proboszcza w Jakotkowicach Franciszka Gabryelskiego, tudzież dziekana i proboszcza w Dembnie Józefa Leśnego kanonikami honorowymi kapituły katedralnej w Tarnowie.

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że towarzystwo „Opieka Narodowa" — które się zawiązało na podstawie statutów przez c. k. Namiestnictwo pod dniem 12. maja 1870 r. za l. 19.399 zatwierdzonych, na mocy reskryptu Jego Excel. Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 31. lipca b. r. l. 2947.M. J. zostało rozwiązanem, a zarazem zastanowioną wszelka dalsza czynność tego towarzystwa, a względnie władz i organów jego, ustanowionych w myśl XIII. artykułu statutów.

Co do majątku pozostającego po tem towarzystwie, wydano w myśl. §. 27. ustawy o stowarzyszeniach odpowiednie zarządzenia, z uwzględnieniem postanowień XXII. artykułu statutów rzeczonego towarzystwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 1. września 1874.

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało praktykanta rachunkowego Stanisława Lachowskiego, asystentem rachunkowym przy oddziale rachunkowym c. k. wyższego sądu krajowego.

Naczelny dyrektor poczt zamianował: oficyałem pocztowym dotychczasowego asystenta pocztowego Edwarda Pohlera w Stanisławowie, dalej asystentami pocztowymi: pocztmistrza z Chołojowa Teodora Baczyńskiego we Lwowie, porucznika Zenobiusza Szatowskiego w Przemyślu, praktykanta pocztowego Zenona Rojka we Lwowie, ekspedytora pocztowego Ferdynanda Wolińskiego w Samborze i praktykanta pocztowego Józefa Fritzego w Brodach, nakoniec praktykantami pocztowymi: ekspedytorów pocztowych Stanisława Witkowskiego, Antoniego Wilińskiego i Franciszka Oleńskiego, i udzielił tymże adjutum podobnie jak praktykantom pocztowym: Feliksowi Kędzierskiemu, Jędrzejowi Klimkiewiczowi, Stanisławowi Szczurowskiemu i Antoniemu Szwagrowi; — a równocześnie przeniósł: oficyała pocztowego Józefa Kaweckiego i asystenta pocztowego Karola Pachingera ze Lwowa, tudzież asystenta pocztowego Antoniego Kobzdaja z Brodów — wszystkich trzech do Sambora.

Naczelny dyrektor poczt nadał następujące posady ekspedyentów pocztowych: w Koziowie, miejscowemu leśniczemu dóbr arcybiskupich Julianowi Błachowskiemu, w Krempnie ekspedytorce pocztowej Maryi Sheybal, w Kasperowcach Józefowi Winnickiemu, w Cewkowie ekspedytorce pocztowej Waleryi Roszkiewicz, w Turyncze byłemu pocztmistrzowi Wacławowi Dydackiemu i w Brzozdowcach rządcy dóbr Wiktorowi Czajkowskiemu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 2. września.

W przyszłym miesiącu zgromadzi się napowrót sejm węgierski do mozolnej i długiej pracy parlamentarnej. Sama zaległość z ubiegłej sessyi dostarcza już dużo materyału ustawodawczego, a mimo to rząd wystąpi z nowemi i ważnemi przedłożeniami. Na porządek dzienny wejdzie reforma municypalna, która dotyka tylu osobistych i lokalnych interesów, że jej załatwienie pochłonie znaczną część całej sessyi. Sejm węgierski bowiem wsławił się już tym niebardzo pochlebnym przymiotem, że nie umie powstrzymać gadatliwości deputowanych nawet wobec największego nawału pracy. Obok tej sprawy dużo czasu wymagać będzie załatwienie budżetu, który w tym roku będzie zupełnie niepodobnym do swoich poprzedników. Z myślą podwyższenia podatków pogodzili się już Węgrzy, więc pod tym względem rozprawa budżetowa nie natrafiłaby na ważne przeszkody. Ale samo podwyższenie podatków w roztropnym rozmiarze i możliwe zniżenie niektórych pozycyj w wydatkach nie zapewni jeszcze równowagi budżetowi. Cel ten wymaga niezbędnie zupełnego przekształcenia organizmu administracyjnego a tego zadania nie zdoła sejm dokonać przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej. Wobec takiej kolizyi odzywają się głosy z ciekawemi pomysłami *P. Lloyd* radzi sejmowi, ażeby dobrowolnie ścieśniał na chwilę swoją kompetencyę ustawodawczą i przy obradach nad budżetem uchwalił tylko zasadnicze rysy zaprowadzonej reorganizacyi administracyjnej, pozostawiając ich szczegółowe wykonanie ministerstwu. W ten sposób zapobiegłby sejm bardzo rozwlekłym rozprawom parlamentarnym, których jedynym celem byłoby chyba przewlekanie sprawy. Stronnictwo Deaka może zgodziłoby się na podobny pomysł, ale opozycya wystąpi niezawodnie z stanowczym protestem i wszelkiemi silami oprze się takiemu skróconemu postępowaniu parlamentarnemu. Jak się zatem skończy jesienna sessya sejmu węgierskiego i czego kraj po niej spodziewać się może, tego obecnie niepodobna odgadnąć. Nieporadność polityczna nie przestała być wybitną cechą obecnego położenia Węgier i zdaje się nawet wzmagać w miarę zbliżania się sessyi sejmowej.

Sejm kroacki obraduje już tak długo a nie może się wykazać pożytecznemi rezultatami. A zdawało się przecież, że gdy raz usunięte zostaną ponawiane corocznie sprawy ugodowe, sejm przystąpi spiesznie i energicznie do spełnienia zadań, które mu od dawna w kraju wytknięto. Dobrych zamiarów pewnie nie braknie posłom kroackim, ale siły ich nie mogą sprostać nawałowi pracy. Rząd krajowy bowiem przygotował naraz cały szereg ważnych przedłożeń, z których każde dotyka najżywotniejszych spraw kraju i wymaga długiej, rozważnej i oględnej pracy. Do niedawna utyskiwano w Kroacyi na zastój ustawodawstwa krajowego dla braku przedłożeń potrzebnych, a dziś całkiem odmienne odezwą się narzekania.

Nie spodziewaliśmy się, że na poparcie naszej uwagi przedwczorajszej o ruchu starokatolickim w Niemczech znajdziemy tak prędko wiele ciekawych szczegółów w dzienniku, który dotąd zawsze świetne rokował mu nadzieje. Dr. Döllinger, którego jeszcze niedawno dziennik ten wynosił pod niebiosa, dzisiaj stracił opinię wielkiego reformatora za to, że w kanonie zakonnika Wincentego z Lerinum pragnie połączyć w całość wszystkie chrześciańskie kościoły. Zastrzegając się przeciw przypuszczeniu, że protestancki kościół może być kiedykolwiek połączony z katolickim, dziennik ów woła z goryczą: „Jeżeli starokatolicyzm szuka w kanonie zakonnika z Lerinum alfy i omegi swoich zasad dogmatycznych, to zaprawdę szkoda, że zerwano wszystkie węzły z Rzymem. Wiemy bardzo dobrze, że nasz sąd wyda się surowym, ale chcemy przestrzedz wielbicieli starokatolicyzmu, ażeby nie popadali w illuzye. Dr. Döllinger jest znakomitym uczonym, a mianowicie na polu historyi kościelnej położył wielkie zasługi Ale nad to stanowisko już wynieść się nie może i niema potrzebnych warunków na reformatora. Prawdę mówiąc, pierwotnie mniemaliśmy, że wzniesie się daleko wyżej, ale odkąd starokatolicyzm istnieje, nie wychylił się on ani razu z swojej ciemnej celi naukowej na szeroki i otwarty widokrąg życia. Dlatego też dr. Döllinger podaje gminom, które wielbią w nim twórcę nowego kościoła, zamiast dobrego pokarmu duchowego, t. j. zdrowych dogmatycznych i etycznych prawideł, tylko nauki, których nie powstydziłby się zakonnik przebywający całe życie w klasztorze na wyspie. W osta-

---

SZLACHCIC ZAKUTA

OPOWIADANIE JMĆ PANA WITA NARWOYA*)

Rotmistrza Konnej Gwardyi Koronnej.

(Ciąg dalszy.)

Elekcya nowego króla odbyła się w porządnym ładzie nad spodziewanie wszelkie, a na podziw ludziom, co przy takiej okazyi koniecznie widzieć byli radzi srogie tumulty a nawet rąbaniny; wszystko przeszło z bardzo przystojną statecznością, a poważnie i cicho, że bywało więcej na małym sejmiku słyszałeś huku, niż na owym akcie, gdzie cały naród szlachecki Pana sobie wybierał. Ano prawda i to, że w tem więcej musu i rygoru, aniżeli dobrej woli i wrodzonego statku było, bo elekcya, jak wam wiadomo, prawie jakoby pod muszkietami Imperatorowej rossyjskiej się odbywała, której wojsko pod Warszawą stały, albo też na włosie malkontentów się obaliły; tak że panowie co krzywi byli Piastowi w osobie p. stolnika litewskiego, swój rankor i oppozycyą wszelką poskromić musieli.

Patrzyłem ja na tę elekcyą własnemi oczyma, i cały ten akt solenny z wszelkiemi minucyami mógłbym wam opowiedzieć, ale to by mnie z drogi odwiodło. Gdzieindziej o tem będzie; a tu tylko niektóre rzeczy się kładzie. Odbywała się główna ceremonia w pierwszym tygodniu Września, a gdy senat i sejm na kandydata się zgodziły, podano go dnia 7. Września do akceptacyi całego narodu. Wielka moc szlachty z Rzeczypospolitej całej do Warszawy się zjechała, chociaż niektóre województwa nie *viritim* ale przez posłów głosowały. Bywały województwa, co wyruszyły na elekcyą jakby regiment jaki, wszystka szlachta w barwach jednakich, ale trafiły się i takie, co hurmą szły a zbieraniną pstrokatą; nędza w jednym szeregu z paradą; jeden na koniu tureckim, drugi na mizernej chabecie, jeden w aksamitach i bławatach, drugi w kapocie podłej, z szablą na surowym sznurku.

Na podziwienie wielkie cudzoziemców, których siła do Warszawy umyślnie na tę ceremonję przyjechała, ciągnęła szlachta wojewódzka przez Wisłę dużym mostem łyżwowym, co go tylko na ten cel zbudowano, na pole elektoralne pod wolskie okopy — a każdą rotę wojewódzką prowadził sam wojewoda, w orszaku kasztelanów i innych dostojników województw. Prawie wszyscy wojewodowie i kasztelani sarmackim, starym obyczajem wystąpili, z wielkim splendorem w rycerskich moderunkach, nawet z bogatemi tarczami, prezentując się zgromadzonemu ludowi.

Szlachcic Zakuta omal się nie spóźnił, a gdyby był o jakie kilka godzin później w Warszawie stanął, byłby już *post festum* trafił. Właśnie ruszały już województwa, kiedy Zakuta w paradnym uniformie, z krzyżem i medalem na piersiach, które za waleczność swoją w wojsku cesarskiem do stał, na uczciwym koniu p. wojewody Mniszcha tuż przy mości pozycyą zajął, czekając, aż jego województwo mijać będzie.

W wielkiej był turbacyi, bo nie dowierzał sobie, czy rotę lubelską pozna, bo mało kogo znał, a w Polsce długo nie był. Na szczęście od dziecka chorągiew wojewódzką pamiętał; owóż kiedy obaczył na tle czerwonem białego jelenia z złotą koroną na szyi, zaraz z kopyta wyskoczył i ku rocie podjechał. Sadzi wprost na wojewodę Lubelskiego, p. Antoniego Lubomirskiego, salutacyą mu czyni, i opowiada się, jako sto mil z nakładem na elekcyą spieszy, a z taką powagą to zrobił, jak gdyby na niego tylko z elekcyą króla Jegomości czekano. Uśmiechnął się tylko pan Lubomirski i rzecze:

— Bardzo Waszmości to chwalę, żeś *pro publico bono* taki *zelosus*. Prosimy za sobą, bardzo nas obecność Waćpana kontentuje.

Zakuta komplement ten na seryo biorąc, i rad bardzo takiemu przyjęciu, między same kasztelany się wsadził, na pierwsze czoło roty lubelskiej, choć ten i ów śmiał się, albo też mrucznio spoglądał na tego pana brata w kurcie ułańskiej Ale mu nikt słówka nie powiedział, bo go jedni za ordynans dworski trzymali, drudzy zaś, którym wojewoda o tym gościu z dalekich stron szepnął, *curiositatis erga* na to pozwalali.

Kiedy już stanęły na polu elekcyjnem województwa, począł objeżdżać je prymas i do każdej z rot aryngę krótką miał, o zgodę na króla pytając. Przyszła kolej na województwo lubelskie; zajechała przed braci szlachtę karyołka pąsowa, złocista, w cztery konie z pysznemi czubami zaprzężona, a z niej prymas rotę witając, tak przemówił:

Witam Mościwych panów braci na tem elektoralnem polu i pytam: jaka jest wola na króla i pana?

Odpowiada na to p. wojewoda Lubomirski, imieniem województwa, jako szlachta przez jego usta nikogo innego królem mieć sobie nie życzy, jeno pana Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego. Ledwie pan wojewoda skończył, kiedy Zakuta nagle na koniu się naprzód wysuwa i woła:

— A ja także!

Śmiech się wszczął za nim, sam prymas lekko się uśmiechnął, ale zaraz według zwyczaju trzykroć szlachtę o zgodę pytał, na co panowie bracia z tysiąca piersi *Zgoda i vivat!* wołać poczęli — a tak owo osobne *votum* Zakuty w tym krzyku bez zgorszenia utonęło.

Dotąd co tu opowiedziałem, to z własnej powieści Zakuty wiem, którą po naszem niespodzianem spotkaniu z ust jego w Warszawie słyszałem. Teraz owo, przechodzę do tego, jak mi ten poczciwy szlachcic, a mój wybawca z pod Kunnersdorfu, na ręce się dostał.

Na drugi dzień po samej elekcyi Króla Jego Mości ogłosili z cztetech bram oko-

*) Pierwsza serya *Opowiadań Narwoya*, z tej samej epoki, wyszła w osobnym tomie nakładem Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie i zawiera cztery powieści: *Dwunasty gość*, *Przypadek w Radomiu*, *Zapalan* i *Pan Kasztelanic*. Opowiadanie zaś niniejsze o szlachcicu Zakucie, jest ustępem z seryi drugiej, nad którą autor właśnie pracuje.

tnim programie swoim dr. Döllinger wprost porzuca starokatolików, a protestanci muszą wzruszać ramionami. Cóż bowiem znaczy owo połączenie chrześciańskich kościołów na podstawie kanonu z Lerinum? Prawdę mówiąc nic to nie znaczy; ten program jest zupełnie podobny do dawnych fantazyi starokatolickich." Więc ów groźny starokatolicyzm, któremu rokowano takie świetne nadzieje i wzniosłe cele, powstał zdaniem liberalnego dziennika, z fantastycznych urojeń i dotąd tylko na nich się opierał! Przed kilku laty takie twierdzenie wystarczyłoby niezawodnie, ażeby być okrzyczanym za zacofańca, ultramontanina i t. d., a dziś jest ono otwartem zeznaniem jednego z pierwszorzędnych organów liberalizmu.

Wybór uzupełniający w departamencie Maine et Loire a właściwie prowadzona z tego powodu silna agitacya wyborcza, przyniosła Francyi tę niezaprzeczoną korzyść, że zlokalizowała demonstracye republikańskie. Co roku bowiem po zamknięciu sesyi zgromadzenia narodowego p. Gambetta i jego towarzysze uważali za swój święty obowiązek i niezbędny warunek odrodzenia Francyi urządzenie mityngów, bankietów politycznych itd. Dziś byliby republikanie niezawodnie w ten sam sposób forytowali interesa swojego stronnictwa na prowincyi, ale klęska poniesiona przy wyborze uzupełniającym w Calvados, następnie podróż marszałka Mac Mahona a głównie zagrożona pozycya w departamencie Maine et Loire pochłania do tego stopnia uwagę Francuzów, że wszelkie demonstracye republikańskie nie miałyby powodzenia.

W Anglii obecna pora feryi parlamentarnych zbliża jak zawsze członków parlamentów do wyborców. Stosunek wyborców z wybranymi deputowanymi jest w Anglii nierównie ściślejszy i silniejszy niż na kontynencie, co najlepiej poznać można w czasie feryi parlamentarnych. W każdem mieście angielskiem i w każdym okręgu wyborczym kilku wyborców wywiera zazwyczaj trwały wpływ na innych dzięki własnemu talentowi albo energii obywatelskiej. Ci wyborcy tworzą w czasie wyborów komitet wyborczy, od którego energii zawisł los kandydata. W czasie sesyi parlamentarnej komitet śledzi całą czynność wybranego kandydata i zostaje z nim w stosunkach korespondencyjnych. Po odroczeniu sesyi wybrany kandydat staje zazwyczaj przed swoimi wyborcami a raczej przed owym komitetem wyborczym i w mowie programowej broni swojego stanowiska na ostatniej sesyi parlamentarnej.

---

powych czterej marszałkowie ludowi, co chmurą gęstą przed okopami czekał, kogo mu wola narodu na Pana a Monarchę sądzi. Odbyło się to *actum* wywoływania nowo obranego monarchy przy śpiewie *Te Deum* i huku armat — a zaraz potem wszystek senat i sejm cały wraz z gromadą okrutną szlachty ku pałacowi elekta podążyły, aby mu hołd powinny złożyć, gratulacyą pokorną uczynić i miłościwego Pana w nim powitać.

Jako już wam wiadomo, trzymałem już na on czas chorągwię gwardyi konnej czyli dragonii koronnej; owoż cały nasz regiment i jedna chorągiew ułanów królewskich przed pałacem w paradnym szyku już stały, aby nowemu królowi, skoro z procesyą do kościoła pójdzie, za eskortę służyć i honory wojskowe, jak przystało, oddawać, a zarazem porządku pilnować, a ono pospólstwo niezliczone, co dokoła okrutnem morzem szarem się wylało, w jakim takim rygorze a ładzie utrzymać. Przyjąwszy łaskawie gratulacye, wsiadł Król Jegomość na konia, i pośród ogromnej a wspaniałej kalwakaty do kollegium św. Jana się udał — a ona nie słychana moc szlachty i ludu za nim. Ułani królewscy szpicą szli, rum orszakowi królewskiemu czyniąc, my zaś dragonia tył trzymaliśmy, bo inaczej tłumy owe i majestat i dostojników korony podeptałyby łacno były. A trzeba wam wiedzieć, jeźli samiście miejsca nie znacie, że z kościoła św. Jana do zamku królewskiego wiodą ganki kryte, i na one to ganki szlachta i ludność natychmiast się rzuciła, bo tamtędy król do komnat monarszych iść a ludności do całowania ręce podawać miał.

(Dokończenie nastąpi.)

WYCIĄG z PROTOKOŁÓW

posiedzeń Rady szkolnej krajowej odbytych od 1go kwietnia 1874 do 15. sierpnia 1874.

(Dokończenie.)

IV. Uchwały tyczące się książek szkolnych.

Rada poleca: Dr. Antoniego Kauera naukę fizyki i chemii, przełożoną na język polski przez Leopolda Weigla i Maksymiliana Kawczyńskiego — Wiedeń 1874 — i Gramatykę języka polskiego przez Władysława Lercla — 2gie wydanie Kraków 1872 — do użytku szkół wydziałowych; Stylistykę profesora Karola Mecherzyńskiego — Kraków 1870 — dla bibliotek i nauczycieli szkół średnich i ludowych; Wykład systematu metrycznego miar i wag przez Tomasza Prylińskiego, Kraków 1873 — do użytku szkół średnich, przemysłowych i dla bibliotek tychże zakładów; Historyę biblijną w języku ruskim — Lwów 1874 — do użytku szkół ludowych; mapy Europy, Galicyi i planigloby, wydane przez Hoelzla do użytku szkół średnich i ludowych; mapę Galicyi, wydaną przez Antoniego Latinika — Kraków 1874 — do użytku szkół ludowych; Początki nauki religii mojżeszowej, przełożył na język polski z oryginału niemieckiego dr. Maurycy Krzepicki — Kraków 1874 — do użytku szkół ludowych; O nawozach napisał w języku ruskim Jan Biczaj — do użytku w seminaryach nauczycielskich męzkich we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie — i dla bibliotek pomienionych zakładów i szkół ludowych z wykładowym językiem ruskim. Rada zalicza: Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich przez dr. Karola Mecherzyńskiego, Kraków 1874 — w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach średnich; przyzwala na tymczasowe używanie w II i III klasie gimnazyalnej Geografii Wiślickiego; zatwierdza ułożone przez komisyę do układania książek szkolnych teksta książek dla szkół ludowych a to: pierwszej książki do czytania, książki rachunkowej i czytanki ruskiej dla III klasy.

V. Ważniejsze uchwały Rady szkolnej i rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia.

Rada postanawia wprowadzić z początkiem roku szkolnego 1874/5 w gimnazyach nowy plan lekcyjny dla geografii i historyi powszechnej.

Rada uchwala zakupić do rozdzielenia pomiędzy szkoły ludowe 400 egzemplarzy ściennych map Galicyi, wydanych przez Hoelzla, 100 egzemplarzy ściennych map Galicyi, wydanych przez Latinika i 500 egzemplarzy chemii w obrazkach, podług układu Jana Johnstona w przekładzie Hipolita Witowskiego.

Rada wydała okólnik do rad szkolnych okręgowych, że w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 24/3 1874 l. 6922 świadectwa szkolne uczniów szkół wydziałowych wolne są od opłaty stemplowej — zaś świadectwa z nauki religii mojżeszowej, wydawane przez dotyczących prywatnych nauczycieli podlegają opłacie stemplowej.

Na wniosek krajowej rady szkolnej zezwoliło wys. ministerstwo wyznań i ośw. rozporządzeniem z dnia 26/5 1874 l. 6738 na przeniesienie z początkiem r. sz. 1874/5 seminaryum nauczycielskiego męzkiego z Nowego Sącza do Tarnowa i na rozszerzenie szkoły ćwiczeń w zakładzie tym do klas 4ech.

Rozporządzeniem z dnia 22/7 1874 l. 9839 nadało wys. ministerstwo wyznań i ośw. prywatnej szkole ludowej na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie charakter publiczny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Austryackie ministerstwo skarbu ogłosiło właśnie statystykę o rzeczywistym stanie i czynności straży skarbowej w ciągu r. 1873. Stały etat tej straży był w r. 1873 większy niż w r. 1872, zawsze jednak mniejszy od systemizowanego, albowiem systemizowanych było 411 wyższych urzędników i 6954 strażników, a w służbie czynnej zaś było tylko 400 urzędników wyższych i 6747 strażników, podczas gdy w r. 1872 było czynnych 405 urzędników wyższych a 6612 strażników. Największa liczba organów straży skarbowej była w Czechach (113 urzędników i 1565 strażników) i w Galicyi (77 urzędników i 1124 strażników). Z statystyki zmian w etacie strażników podaje *Presse*, że w r. 1873 wydarzyło się ogółem tylko 7 wypadków dezercyi, podczas gdy w r. 1872 zbiegło 16 strażników. Natomiast wydalono ze służby w 1873 r. 127 strażników, podczas gdy w r. 1872 było tylko 114 takich wypadków. Wzrosła także cyfra ukaranych **strażników; w r. 1872 ukarano 898 a w 1873** r. 1025. Liczba kontroli urzędowej, podejmowanej przez straż skarbową zwiększyła się prawie wszędzie, natomiast zmniejszyła się liczba wykrytych przekroczeń i konfiskat przedmiotów. W r. 1873 wykryła straż 18665 wykroczeń przeciw przepisom cłowym i monopolowym (w 1872 r. 20357) i 13408 wykroczeń przeciw przepisom co do podatku konsumcyjnego (w 1872 r. 15.405). Wykryte wypadki przemytnictwa wynosiły w 1873 r. 7.576 a w 1872; 7712 największa część tych wypadków, bo 1919 przypada na Czechy, następnie na Wybrzeże (2563), na Galicyą (1434) na Sząsk (1062) a w końcu na Tyrol (588). Najwięcej wykroczeń przeciw przepisom cłowym i monopolowym wykryto w Galicyi a mianowicie 5921; po Galicyi następują Czechy z 3032 wykroczeniami, następnie Tyrol (2974), Wybrzeże (2062) i tak dalej.

W r. 1873 skonfiskowano 690.872 sztuk cygar (w 1872 r. 1,856.618) Najwięcej cygar zabrano w Czechach, bo 394.468 sztuk, następnie w niższej Austryi 144 722 sztuk. W roku 1873 skonfiskowano 56.600 funtów tytoniu (w 1872 r. 64.599). Najwięcej zabrano w Tyrolu (18.541 funt.); w Galicyi (14.466 funt.) Roślin tytoniowych zabrano w 1873 r. 611.653 funtów (w 1872 r. 722.135 funtów). Prawie cała ta ilość dzieli się tylko na Tyrol (377.419 funt.) na Dalmacyę (211.766 funt) i na Galicyę (20.470 funt) Ilość zabranej soli podwoiła się w 1873 r.; gdy bowiem w 1872 r. zabrano 102.938 funtów, przytrzymano w 1873 r. 246,591 funt. soli. Najwięcej soli zabrano w Czechach (172.163 funt.)

W r. 1873 wykryto najwięcej wykroczeń przeciw przepisom co do podatku konsumcyjnego w niższej Austryi (w samym Wiedniu 7110 wypadków) i w Czechach (2178). Między innemi zabrano: 16.332 wiader piwa, z tych 13.999 w Czechach. Wykroczeń przeciw opłacie stempla od papieru, kart i dzienników wykryto w 1872 r. 666.406 a w 1873 r. 967.325; z tych wypada na Wiedeń 776.594 a na Styryę 145 390. Koszta utrzymania straży skarbowej wynosiły w 1872 r. 3,907.334 złr. a w 1873 r. 4,190.027 złr.

— Skargi, które spowodowały austryackiego ministra sprawiedliwości do wydania okólnika w sprawie ścisłego przestrzegania postanowień konkursowych, są u nas — pisze *Pester Lloyd* — już od dawna na porządku dziennym. Owe niesłosunkowo wysokie należytości, które adwokaci każą sobie płacić za sprawowanie zastępstwa masy za pośrednictwem osób podstawionych, były już powodem nie zliczonych skarg i żażaleń, udowodnioną jest bowiem rzeczą, że wygórowane żądania niektórych adwokatów, szkodzą niezmiernie interesom wierzycieli konkursowych. Te nadużycia, praktykowane dotychczas tylko w stolicy, poczynają zwolna krzewić się także na prowincyi i to dało powód naszym (węgierskim) Izbom handlowym do wniesienia wyczerpującego przedstawienia do ministerstwa sprawiedliwości a jak się dowiadujemy, mają być w krótce wydane zarządzenia, które raz na zawsze usuną te nadużycia podkopujące powagę i znaczenie stanu adwokackiego. Ponieważ wyszło na jaw, że przy ustanawianiu honoraryum wysokiego uciekano się do środków niedozwolonych i nieprawnych, przeto wdrożono w kilku wypadkach śledztwa dyscyplinarne przeciwko biorącym udział w tych nadużyciach.

— Donieśliśmy już, że węgierski minister skarbu zamierza uszczuplić etat urzędników w swem ministerstwie; obecnie dowiadujemy się z *Pester Lloyda*, że wskutek najwyższego rozporządzenia w węgierskiem ministerstwie skarbu ubędą posady: jednego radcy sekcyjnego, jednego wyższego leśniczego, dwóch praktykantów leśniczych i 24 adjunktów konceptowych; wskutek tego nastąpi pożądana oszczędność w kosztach centralnego zarządu.

— W najnowszych czasach — pisze *Pester Lloyd* — zdarzyło się kilka razy, że na majątek adwokatów sprawujących swój urząd, rozpisano konkurs a pomimo to urzędowali oni dalej. Ponieważ nie zgadza się to ani z pojęciem prawa, ani też nie leży w interesie stron, ażeby osoby, pozbawione prawa zarządzania własnym majątkiem, zastępowały interesa majątkowe innych osób — przeto wniosły niektóre sądy i stowarzyszenia adwokackie prośby, ażeby adwokatom popadłym w niewypłacalność odjęto prawo wykonywania praktyki adwokackiej.

— Próba dział na błoniach pod Wiener-Neustadt, wywołała — jak to donieśliśmy wczoraj — bardzo ożywioną dyskusyę w dziennikarstwie węgierskiem i wiedeńskiem. Tyle wrzawy narobiła właściwie korespondencya *Pester Lloyda*, w której był przeprowadzony dowód, iż Austryo-Węgry nie mają już dziś artyleryi, bo nie posiadają 8·7 centymetrowych, stalowych dział odtylcowych Kruppa. Nie bez interesu będzie dla czytelników dowiedzieć się, jak dzienniki węgierskie zapatrują się na tę kwestyę: *P. Naplo* ubolewa, że dopiero teraz zrobiono tak ważne odkrycie, iż stalowe działa odtylcowe są lepsze od naszych 8 funtówek, teraz dopiero, kiedy należałoby na seryo pomyśleć o utworzeniu obok wspólnej armii, silnej instytucyi honwedów; powiada dalej, że nie ma nic nieomylnego na świecie, że przeto i zdania wypowiedziane o działach Kruppa mogą być mylne; pochwala w końcu ćwiczenia wojskowe zarządzone w tym roku na wielką skalę w całej Monarchii, które może wykryją nie jedną jeszcze wadliwość w ustroju siły zbrojnej. *Reform* jest zatrwożoną doniesieniami o rezultacie próby dział pod Wiener-Neustadt i to tak ze stanowiska wojskowego jako też finansowego. Smutną jest rzeczą, powiada *Reform*, że dzisiaj nastąpiło takie rozczarowanie, niemniej jednak rzeczą pewną, że jaknajrychlej należy zaradzić złemu. *Hon* pisze: W ciągu 6 lat wydaliśmy przeszło dwa miliony na przerobienie i na przelanie dział. I jakiż jest rezultat? Pokazało się, że istnieją gdzie indziej lepsze działa, działa, przy których nasze wyglądają jak rzymskie „kozły szturmowe." Jakże temu zaradzić? Rozpuścić o ile możności jak największej wojska na urlop a za pieniądze zaoszczędzone tym sposobem, sprawić działa stalowe, bez nich bowiem nawet armia Xerxesa zginęłaby zupełnie. *Neues Pester Journal*, dziwi się, że z naszej wielkiej, potężnej artyleryi, jednym pociągiem pióra zrobiono jedno olbrzymie zero; sensem moralnym rozumowań tego dziennika jest: „iż nie taki straszny djabeł, jak go malują!"

Z dzienników wiedeńskich przytaczamy zdanie *Fremdenblattu* o tej szermierce dzienników węgierskich. Pisze on: „Dyskusya dzienników węgierskich jest na każdy wypadek przedwczesną; w kwestyi bowiem, które działa są bezwarunkowo lepsze, nie wyrobiły sobie jeszcze stanowczego zdania, nawet największe powagi wojskowe. Nastąpi jeszcze nie jedna próba, niejeden strzał padnie jeszcze do tarczy, zanim można będzie powziąć stanowczą decyzyę. Jakąkolwiek ona będzie, nie wahamy się już dzisiaj wypowiedzieć zdania, że byłoby to źle zrozumianą oszczędnością, gdybyśmy dla powodów finansowych zapominali o tem, że jedna przegrana bitwa kosztuje więcej, aniżeli reorganizacya całej artyleryi. Nie zgadzamy się także z zdaniem, że na wypadek, gdyby działa stalowe miały być sprawione dla armii austryackiej, wzrosłoby olbrzymio ekstraordynaryum w budżecie wojskowym; wszakże wydatek ten mógłby być pokryty w zupełnie inny sposób, np. rozdzieleniem wydatków na cały szereg lat."

Niemcy. W Berlinie odkryto temi czasy „reptilię" bardzo niebezpieczną. Oto co pisze w tej mierze korespondent berlińskí *Breslauer Ztg.*: „Nasze sfery rządowe i publiczność bardzo są zadowolone, że zaręczyny księcia bruuświckiego z księżniczką Fryderyką Hanowerską nieprzyszły do skutku. Wiadomo, że młoda ta księżniczka była duszą wszystkich z Hietzingu wychodzących agitacyj, ona jedna w królewskiej familii hanowerskiej nie porzuca dawnych illuzyj, ona to głównie spowodowała w r. 1866 swego ojca do zajęcia postawy nieprzyjaźnej Prusom, a odtąd utrzymuje ciągle tajne stosunki z Hannowerem. Niejaka panna C...d w Hannowerze jest jej specyalną korespondentką; dawniej musiała codzień donosić jej, czy w kraju nie panuje usposobienie przychylne dla restauracyi Welfów, czy nie zaszła jaka zmiana korzystna i tp.

Rok 1870 dodał jej nowej otuchy, i dużo daloby się pisać o usiłowaniach, które wtedy czyniła — lecz wszystkie nadzieje spełzły na niczem. Mimo to jednak księżniczka nie dała za wygraną, posiada ona bowiem wiele męzkiej prawdziwie energii i przedsiębiorczości, hasłem jej jest *„usque ad finem"* a celem przywrócenie dynastyi Welfów. Matka jej, siostra i królewicz zgadzają się z losem, ona i król nie zgodzą się z nim nigdy. Dla niej odzyskanie tronu hanowerskiego jest tylko kwestyą czasu. Łatwo przeto pojąć, że chociaż Niemcy nie mają powodu obawiać się księżniczki tej na tronie brunświckim, to jednak powstałby ztąd mogło wiele nieprzyjemności dla wszystkich stronnictw."

Korespondencya ta, jak zapewniają, pochodzi z berlińskiego biura prasowego.

— Król Ludwik bawarski powrócił 25. z. m ze swej wycieczki paryzkiej. Korespondent *N. fr. Presse* powiada, że artyści bawarscy będą mieli teraz ogromny nawał pracy, jeżeli fantazyę królewską, rozbudzoną odwiedzinami Paryża i Wersalu choć w części zadowolnić zechcą. Król bowiem zamierza, jak mówią, zbudować „mały Wersal" na jednej wysepce jeziora Chiemskiego; szkice i plany tej budowy już przed kilku miesiącami sporządzone zostały przez nadwornego architekta. Koszta tej zbytkownej budowy będą ogromne, ponieważ cały materyał trzeba przewozić przez jezioro, lecz to,

jak się zdaje, nie przeszkodzi wykonaniu zamiaru, wiadomo bowiem, że króla nie łatwo odwieść od wymarzonego projektu. Mówią także, że król już przed trzema miesiącami chciał udać się w podróż do Paryża i to nie *incognito* lecz urzędownie, jako król bawarski. Najbliższe otoczenie króla zaledwie odwiodło go od wykonania tego wśród obecnych okoliczności nader drażliwego zamysłu.

Francya. Eugeniusz Berger, bonapartystowski kandydat w depart. Maine-et-Loire ogłasza do wyborców odezwę, ułożoną w porozumieniu z przewódzcami swego stronnictwa. Odezwa ta opiewa jak następuje: „Moi Panowie! Ubiegając się o pozyskanie waszych głosów nie sądzę, ażebym potrzebował ogłaszać długie wyznanie mojej wiary politycznej. Przeszłość moja znaną jest większej części moich wyborców. Jako urzędnik służyłem cesarzowi z poświęceniem się; jako deputowany popierałem jego rządy niezależnie i szczerze. Niezapierając się mojej przeszłości, poczytuję sobie za zaszczyt, że się mogę na nią powołać, a szanując sam we wszystkich wierność, czuję się uprawnionym do stwierdzenia mojej wierności. Moje przekonania i wspomnienia nie dozwalają mi zapomnawać znamienitych usług, jakie książę Magenty położył około sprawy porządku publicznego. Jeżeli zostanę wybrany, będę stanowczo popierał jego usiłowania, zdążające do utrzymania pokoju społecznego i powagi ustaw; będę głosował za wszystkiemi wnioskami, które będą miały na celu wzmocnienie powierzonej mu władzy; lecz z drugiej strony będę się sprzeciwiał wszystkiemu, coby zmierzało do wyzyskiwania bezstronnego charakteru tego rządu na rzecz któregokolwiek stronnictwa i będę się ściśle trzymał zasady, na podstawie której ma naród sam za pomocą powszechnego głosowania stanowić o przyszłej ostatecznej formie rządu. Jasna ta i sprawiedliwa zasada odwołania się do narodu występuje, moi panowie, coraz bardziej jako jedyny sposób załagodzenia naszych wewnętrznych sporów w drodze pokojowej, ażeby po tylu wstrząśnieniach i nieszczęściach, zapewnić krajowi trwałe bezpieczeństwo. Kilka wyborów ostatnich czasów dowodzi, że zasada ta wniknęła w serce narodu, a gdy marszałek Mac-Mahon złoży władzę, powierzoną jego lojalnym rękom, możecie Panowie być przekonani, że zasada ta odniesie stanowcze zwycięztwo nad wszelkiemi zabiegami ambicyi. W uroczystej tej chwili, w której każdy będzie mógł dać wyraz swoim przekonaniom i sympatyom, prawo powszechnego głosowania porówna rozmaite formy rządu, pomiędzy któremi Francya może wybierać, zastanowi się nad ich zasługami, błędami i korzyściami, a mam to silne przekonanie, że zwróci ona swe oczy z wdzięcznością na ową dynastyę cesarską, której zawdzięczamy dwadzieścia lat bezprzykładnego powodzenia, a której świetności i dobrodziejstw nie zdołają zatrzeć w naszej pamięci smutne losy lat ostatnich."

— O pobycie króla bawarskiego w Paryżu pisze korespondent paryski do *Gaz. Kol.*: „Wieczorem dnia 27. sierpnia odjechał król Ludwik do Niemiec; ks. Hohenlohe pożegnał go na dworcu koleji żelaznej; sekretarz poselstwa niemieckiego Lindau odprowadził króla bawarskiego na jego wyraźne żądanie aż do granicy. Król Ludwik był bardzo zadowolony z krótkiego swego pobytu w Paryżu; zakupił wiele rzeczy i porozdawał drogie podarunki. Lecz dobrze zrobił, że nie bawił dłużej w Paryżu. Dzienniki francuskie, a w szczególności organa ks. Decazes, zaczynały już wyrażać się o nim z przekąsem. Przyboczny organ ministra spraw zagranicznych *La Presse* pisze na przykład, że król zwiedzi wszystkie dawne rezydencye cesarskie z wyjątkiem St. Cloud, które sprzymierzeńcy jego, *les Prussiens*, zburzyli. Przyczyną złego usposobienia organu ks. Decazes jest zapewne to, że król nie czekał przybycia marszałka Mac-Mahona, lecz odjechał nie widziawszy się z nim.

— Marszałek Mac-Mahon przyjmował d. 28. sierpnia ambasadora niemieckiego ks. Hohenlohe, który w imieniu króla bawarskiego dziękował za uprzejmość, jakiej tenże doznał ze strony władz francuzkich podczas swojego pobytu w Paryżu. Tego samego dnia jeszcze opuścił ks. Hohenlohe Paryż i odjechał do Berlina.

— Władze francuzkie uwięziły w Marsylii znowu wiele osób, podejrzanych o udział w powstaniu komuny paryzkiej.

— Były prezydent ciała prawodawczego Schneider, został ponownie tknięty paraliżem. W kołach jego rodziny utracono wszelką nadzieję przywrócenia go do zdrowia.

— Z nad granicy hiszpańskiej telegrafują do dzienników paryzkich, że załoga oblężonego przez Karlistów miasta Puigcerda zrobiła wycieczkę, która jednak z powodu męztwa Karlistów nie powiodła się.

Włochy. (*I Mille*) Stary gaduła z wyspy Caprery, Garibaldi przypomniał się światu nową powieścią (*sit venia verbo!*) pod tytułem *I Mille*, która właśnie wyszła z druku nakładem jego przyjaciół. Opiewa ona przedewszystkiem czyny autora, a prócz tego także znaną historyę wylądowania tysiąca ochotników w Marsalli, przyczem autor, którego niski stopień wykształcenia powszechnie jest znany, w brutalny sposób puszcza wodze swej nienawiści ku monarchii, królowi, rządowi, znakomitym mężom Włoch, nie wyjąwszy nawet Cavoura, konserwatystom i Austryi. Popełnilibyśmy zamach na dobry smak czytelników naszych, gdybyśmy z „dzieła" tego przytoczyć chcieli choćby drobne wyjątki; wyobrażenie o tonie tego pamfletu dać mogą niektóre ustępy z przedmowy pod tytułem „do młodzieży włoskiej." Czytamy w niej między innemi: „Rząd włoski utworzony na wzór cesarsko francuskiego, jest do niego zupełnie podobny, wstępuje w jego ślady i dozna jego losu. Niech ci nowożytni Macchiavellowie włoscy nie myślą, że zdołają przewyższyć chytrością hohatera z pod Sedanu; nikczemnością wyrównują mu może, lecz chytrością nigdy. Podobnie jak ów bohater wzniosą oni budowę na zgniłych podstawach kłamstwa popów i zostaną jak on zasypani kałem, który sami nagromadzili.

„Prześladujcie dalej *Internationale* — t. j. nędzę przez was otworzoną i utrzymywaną, rozsiewajcie swoim zwyczajem zepsucie po Włoszech, zakupujcie dalej grunta na zwierzyńce zamiast budować domy przytułku dla nędzarzy, ginących z głodu, — zobaczymy jak się kiedyś uporacie z głodem pospólstwa!"

Następuje długa, namiętna wycieczka przeciw rządowi i konserwatystom, a potem mówi pamflet:

„Cóż u dyabła konserwują ci ludzie? Zgniliznę chyba, która jest udziałem robactwa i nosi na sobie znamię obrzydliwej przeszłości.

„Ci konserwatyści stoją ciągle na szczycie wulkanu i nogami swemi przykrywają krater; lecz gdy nastąpi wybuch zniknął bez śladu.

„Ludy były po wszystkie czasy rządzone zapomocą głupoty i przemocy to znaczy zapomocą księży i żołnierzy.

„*Porque tal es mi voluntad, yo el Rey*" (ponieważ taka jest moja wola, jestem król) podpisywali się hiszpańscy królowie: „*L' etat c'est moi!*" mawiał Ludwik XIV", a Hiszpania i Francya są dowodem, że czasy te już minęły."

Po wycieczce równie niedorzecznej jak bezwstydnej przeciw Austryi i jej monarsze kończy Garibaldi przemową do młodzieży włoskiej wezwaniem, aby wzięła sobie do serca nauki zawarte w książce i okazała się godną zadania, które ją czeka. Zadanie to polega oczywiście na odpowiedniem manewrowaniu petroleum pustoszeniu kościołów i mordowaniu księży.

Dawno już nie puszczono w świat tak kolosalnego głupstwa obleczonego w formę tak nadętą i pretensyonalną jak to ostatnie „dzieło" samotnika z wyspy Kaprery.

— W kołach politycznych włoskich utrzymuje się pogłoska, wedle której Sella napowrót objąć ma tekę finansów. *Ital. Corr.* pisze w tej mierze: „Nie jesteśmy wprawdzie do tego stopnia wtajemniczeni w sprawy ministerstwa, iżbyśmy pogłoskę tę potwierdzić lub zaprzeczyć mogli; życzymy sobie jednak aby się sprawdziła ponieważ tak patryotyzm jak i niepospolite zdolności p. Selli nieulegają żadnej wątpliwości. Mówią wprawdzie, że p. Sella waha się jeszcze wstąpić do dzisiejszego gabinetu nie dla tego, że niektórzy członkowie obecnego gabinetu przyczynili się do jego upadku, lecz głównie z powodu, że zdaniem jego opinia publiczna nie dość korzystnie jest mu usposobioną. Jeżeliby to miało być powodem wahania, jesteśmy mocno przekonani, że całe umiarkowane stronnictwo liberalne powitałoby niekłamaną radością objęcie ministeryum finansów przez p. Sellę. Pan Minghetti miałby w takim razie oprócz prezydentury gabinetu, także kierownictwo ministerstwa oświaty"

KRONIKA

— **Rok szkolny** w elementarnych i średnich szkołach tutejszych rozpoczął się wczoraj nabożeństwem po kościołach. I w tym roku, jak się dowiadujemy, napływ uczniów równie jest wielki, jak w latach poprzednich.

— **Ruch na ulicach** miasta naszego od kilku dni znacznie się ożywił, nietylko bowiem wiele rodziców i opiekunów osobiście zjechało tu z uczniami na zapisy, ale z miast prowincyonalnych ściągać się już zaczęły wojska, które wezmą udział w wielkich manewrach jesiennych na przyszły tydzień.

— **W teatrze** dziś po raz pierwszy komedya oryginalna w 3 aktach Adama Bełcikowskiego p.t. *Protegujący* i *protegowani*. Przed rozpoczęciem przedstawienia, orkiestra odegra *F—dur* uwerturę Aubera.

* **Zbieg wojskowy.** Jacko Dziuba, landwerzysta, rodem z Dobrostan zbiegł d. 30. z. m. z obozu pod Lwowem w zupełnem ubraniu wojskowem. Dziuba jest małego wzrostu, ciemnych włosów, siwych oczu i ściągłej twarzy Zabrał z sobą bagnet wraz z pochwą.

Kradzież w hotelu. Pewien gość który przenocowawszy wczoraj w hotelu pod koleją żelazną wyprowadził się do prywatnego pomieszkania przy ulicy Łyczakowskiej zabrał z sobą w braku własnej poduszkę hotelową. Kelner hotelowy spostrzegłszy po odejściu gościa brak poduszki, wyśledził następnie nowe jego pomieszkanie i odebrał skradzioną poduszkę, którą tam znalazł. Gościa odstawiono do sądu.

* **Znaleziony koc.** Floryan Kopaczyński, sługa urzędowy złożył wczoraj w policyi koc szary w czerwone pasy, który znalazł na ulicy Łyczakowskiej.

* **Zgubiono** wczoraj po południu książeczkę galic. kasy oszczędności na 40 zł. opiewającą na imię Franciszki Strzelbickiej wraz z kartką zastawniczą na korale wartości 10 zł. tutejszego zakładu zastawniczego ormiańskiego.

** **Nagrodę za ocalenie życia** tonącej w wezbranej rzece Kamienicy Katarzynie Widomskiej udzielono w kwocie pięciu złr. Aronowi Grünowi, czeladnikowi garbarskiemu z Nowego Sącza, oraz Marjannie Brykównej, służącej u Chaima Bakona w Goleszowie, w starostwie Mieleckiem, za wyratowanie z poświęceniem własnego życia trojga dzieci jej chlebodawcy z płomieni podczas pożaru, nagrodę w kwocie 25 złr. Dodać należy, że Maryanna Brykówna szlachetne poświęcenie się swoje ciężko przypłaciła, gdyż odniosła przy tem znaczne poparzenia na całem ciele, w skutek czego jest śmiertelnie chorą.

— **Defraudacya.** Pułkownik 57 pułku piechoty wielkiego księcia Mecklenburgsko Schweryńskiego, który stoi garnizonem w Wiedniu, chcąc przystąpić do wypłaty gaż oficerskich, dnia 31. sierpnia, zastał kasę pułkową rozbitą i próżną. Kasę miał pod swoim nadzorem porucznik August Bassler, rodem z Tarnowa, który jeszcze dnia 27. sierpnia zameldował się jako chory i od tego czasu zniknął bez śladu. Pada więc podejrzenie na tego oficera. W kasie znajdowało się 30.000 złr.

— **Wulkan Etna** jak donosi telegram z Katanji, wybucha od d. 29 sierpnia. Wybuch ten zapowiadany i oczekiwany był już od kilku miesięcy. Telegram dodaje, że wypływająca z czeluści wulkanicznej trzema otworami lawa uchodzi w dość znacznej odległości od miejscowości zamieszkanych.

— **Okropny wypadek kolejowy** zdarzył się w Indyach azyatyckich. Od Nowego roku bez przerwy prawie pada tam deszcz skutkiem czego wszystkie rzeki i potoki nad zwyczajnie wezbrały. W pobliżu Bombayu deszcz podmulił most kolejowy, który też runął dnia 26. lipca w chwili, gdy całą długością wjechał nań pociąg towarowy. Wraz z mostem runął w głąb cały pociąg a pod gruzami jego zginęła cała służba.

— **O pożarze okrętu** *Pat Rogers* na rzece Missisipi, który to wypadek zaznaczyliśmy już dawniej za telegramem nowojorskim, nadeszły bliższe szczegóły, przejmujące czytelnika zgrozą. Nieszczęśliwy parowiec wiózł bawełnę, w jednej chwili więc — było to pod miastem Aurora — pożar, który przez zemstę wzniecony został przez majtka, murzyna, ogarnął cały pokład, a co najokropniejsza, że wszyscy prawie mężczyzni zdołali się w czas dostać na łodzie i ujść niebezpieczeństwa, zaś wszystkie kobiety i dzieci, w ilości 24, zginęły w płomieniach. Wielu z podróżnych, przenosząc śmierć w falach morskich nad śmierć w płomieniach, rzuciło się w rzekę i utonęło.

— **Powołanie a skłonność.** Z urzędowego wykazu dowiadujemy się, że w liczbie skazanych na wyganie do Nowej Kaledonii uczestników komuny paryskiej znajduje się 268 wyrobników, 195 murarzy, 145 rękawiczników, 128 pisarzy, 95 stolarzy, 87 ślusarzy, 83 bednarzy, 67 ze służby kolejowej, 53 maszynistów i mechaników, 43 garncarzy, 39 dorożkarzy, 37 krawców, 36 zecerów drukarskich, 35 kamieniarzy, 35 stelmachów, 33 rolników, 32 złotników, 29 cieśli, 29 piekarzy, 28 handlarzy win, 28 ludwisarzy, 27 kucharzy, 27 fryzyerów, 25 kowali, 24 robotników zakładów gazowych, 24 hutników, 22 posługaczy publicznych, 22 kelnerów, 3 właściceli ziemskich (zapewne zbankrutowanych), 1 kapitalista i 4 zamiataczy ulic.

— **Grób Leonarda de Vinci,** nieśmiertelnego mistrza sztuki, malarza, rzeźbiarza i architekta 15. stulecia, odkryto przypadkowo przy odnawianiu zamku Ambois w prowincyi Touraine, posiadłości hrabiego Paryża. Wiadomo było wprawdzie, że Leonardo de Vinci umarł w pobliżu zamku Amboise, ale kroniki i pamiętniki, współczesne wielkiemu mistrzowi nie zapisały wcale, gdzie został pochowany, i napróżno dotychczas szukano jego grobu. Robotnicy zajęci restauracyą rzeczonego zamku, pod grubą warstwą ziemi natrafili na kamień, widocznie tworzący wieko grobowca i opatrzony napisem „Leonardo de Vinci". Kierujący robotami budowniczy zatelegrafował o tem odkryciu bezzwłocznie właścicielowi zamku, bawiącemu w Eu, a z polecenia tegoż w obecności grona uczonych otwarto kamienną trumnę, w której śmiertelne członki mistrza znaleziono dobrze jeszcze dochowane. Leonardo de Vinci zmarł był jako malarz nadworny króla francuzkiego Franciszka I. dnia 2. maja 1519, jak wówczas wieść niosła, w objęciach swego królewskiego zwolennika i przyjaciela. Obecnie znalezione zwłoki, w trumnie ołowianej złożone, pochowane będą w kaplicy zamku Ambois.

— **Niezwykłej wielkości dyament** wykopano niedawno na polach dyamentowych przylądka Dobrej Nadziei w Afryce. Wysokiej wartości kamień ten wystawiony jest obecnie na widok publiczny w Liwerpoolu Waży 73 1/10 karatów, to jest trochę mniej, niż sławne dyamenty Nassak i Piggot, za które mianowicie za ostatni, basza Egiptu zapłacił był przeszło 300.000 zł. Większa część dyamentów na przylądku Dobrej Nadziei jest barwy blado-żółtawej, co ujmuje poniekąd ich wartości.

— **Szczególniejszego rodzaju dwużeństwo** jest obecnie przedmiotem procesu przed sądem w Macclesfield. Niejaki George Holmshead, żonaty i ojciec siedmiorga dzieci a z professyi tkacz, jeszcze w r. 1852 dobrowolnie ułożył się przy świadkach z kolegą swym, Bentleyem, który odnajmował u niego pokój, że odstępuje mu swą żonę, panią Holmshead pod tym jedynym warunkiem, że nadal wszystko troje żyć będą razem I w istocie żyli tak w świętej zgodzie aż do ostatnich czasów i dopiero niedawno zgorszenie sąsiadów wywołane tym potwornym stosunkiem obiło się o władze, które też natychmiast pociągnęły do odpowiedzialności tę trójkę osobliwszego komunizmu.

— **Najdawniejsza kawiarnia paryzka,** *Café Procop* w tych dniach została zamknięta. Kawiarnia ta zasługuje poniekąd na miano widowni historycznej, tyle wśród niej przemknęło się postaci dziejowych i zdarzeń. Istniała od r. 1627, ogółem przeszło lat 247, i była ulubioną gospodą wszystkich znakomitszych literatów paryzkich 17 i 18 wieku, jak Woltera, Rousseau, Diderota, D'Alemberta, Piroua, Crébillona i t. d. Zachodził do niej także cesarz Józef II. bawiąc w Paryżu. *Café Procop* pierwsza w Paryżu utrzymywać zaczęła dla swych gości dzienniki i czasopisma bez osobnego za to z ich strony wynagrodzenia. W tych czasach dopiero nie mogła wytrzymać konkurencyi z sąsiedniemi, okazalemi kawiarniami przy ulicy des Ecoles i bulwarze Saint Michel, i musiała upaść!

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

— **W Medyolanie** ma się pojawić w krótkim stosunkowo czasie cały szereg nowych oper, jako to: „Król Lear" Corbari'ego, „Marya Petrowna" Pagoncellego, „Żona rozbójnika" (epizod z życia Salwatora Rozy) Ferraria, „Romulus" Meruniego, „Samotnik" Musona, „Riccardo Bentivoglio" Piccinelli'ego. I książę Guglio Litta ma również wystąpić przed publicznością z nową operą p. n. *Oaza*. Jeśli choć połowa tych utworów utrzyma się stale na repertoarzu, będzie to znaczny nabytek dla teatrów, chorujących od pewnego czasu na posuchę produkcyi.

Pisma Kazimierza Brodzińskiego wydane w ośmiu tomach w krótkim stosunkowo czasie staraniem J. I. Kraszewskiego, który tę edycyą dopełnił z nieogłoszonych dotąd rękopisów, nie doznały ze strony dziennikarstwa naszego tego poparcia, na jakie w istocie zasługują. Zagęściły się bowiem w młodszem pokoleniu literatów i gazeciarzy dziwne i nieuzasadnione uprzedzenia przeciw wszystkiemu, co się nie pojawiło w najnowszym, ostatnim okresie literatury. Pisarzy z ośmnastego i pierwszej połowy XIX. wieku traktują oni z niewymownem lekceważeniem; w ogóle niemal wszystkich, co poprzedzili Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, uważają za karłów, niegodnych uwagi a wyjątkowo łaskawsi są chyba na kilka osobistości ze złotej zygmuntowskiej epoki, jak na śpiewaka *Trenów* lubo i jego znają po większej części *ex auditu*. Brodzińskiego bez czytania osądziwszy jako sentymentalnego zacofańca i wstecznika (popularna frazeologia) nie łaskawi nawet poświęcać mu drogiego czasu. A przecież ilużby się jeszcze z niego nauczyć mogli! Pominąwszy już spory zasób wiadomości z literatury i estetyki, jak wiele czytając tego znakomitego pisarza, skorzystaćby mogli pod względem języka, który się u Brodzińskiego zachował w całej czystości i rodzinnej krasie. Pisma jego mają nadto wartość historyczną bo w drobnych jego rozprawkach, okolicznościowych przemówieniach, odczytach, zebranych tu w całości, odzwierciedlają się wybornie ówczesne pojęcia i wyobrażenia. Nie możemy tu oczywiście rozwodzić się nad treścią owych ośmiu tomów, bardzo różnolitą i urozmaiconą; życzyćby wypadało, aby podano zwięzłe streszczenie przedmiotów, które i dziś jeszcze najżywszy budzić mogą interes a powabem formy przewyższają niemal wszystkie wydawnictwa, zalegające obecny targ księgarski jako gorączkowy płód chwili. Tom

pierwszy i drugi mieści poezye i dramata oryginalne, tłómaczone i naśladowane; tom trzeci, czwarty i piąty prozą a mianowicie: rzecz o klasyczności i romantyczności (1818) i o literaturze polskiej (1822 — 1823) tom siódmy i ósmy: Rzecz o synonimach polskich, różne rozprawy i urywki.

> **J. Sawinicz**, profesor b. szkoły głównej warszawskiej w najświeższym numerze *Tygodnika illustrowanego* podaje ciekawe szczegóły bibliograficzne o przekładach utworów Mickiewicza na język rossyjski. Byłoby rzeczą pożądaną, aby ktoś, śledzący ruch literacki w Rossyi, spisał wszystkie tłumaczenia pisarzy polskich, my z naszej strony podając przed czterma laty w lwowskim *Dzienniku Literackim* ocenienie dwóch przekładów, *Pieśni o ziemi naszej* (Kurtzmana i Kętrzyńskiego) przytoczyliśmy wszystkie większej i mniejszej objętości dzieła poetyckie polskie, które sobie literatura niemiecka przyswoiła. Jak się okazuje ze spisu prof. Sawinicza, Rossyanie bardzo żywo zajmowali się Mickiewiczem. Okrom *Sonetów krymskich* które się doczekały kilkunastu tłómaczy, przekładano kilkakrotnie Konrada Wallenroda, Grażynę, Dziady, ballady i wiele pomniejszych poezyi. Pomiędzy tłumaczami znajdujemy takie imiona, jak A. Puszkina, księcia Galicyna, M. Ogarewa, M. Woronczenka, M. Berga, B. Romanowicza i innych Samego. *Konrada Wallenroda* przełożyli całkowicie: prozą Szewyrew i Skalski („Wiestnik Mosk." 1828 roku), wierszem Szpigocki (Moskwa 1832), Józef Szerszeniewicz („Sowremiennik" 1858 r. LIX., 374 — 451) i Władysław Benedyktów (Petersburg 1863 r.) Pierwsze z pomiędzy tych tłómaczeń, dokonane prozą, lubo dość ciężkie i niedokładne, tak, że złośliwi wyrażali się o niem żartobliwie, że jeden z tłómaczy (Skalski) bardzo słabo władał po rossyjsku, drugi zaś (Szewyrew) nie umiał po polsku — dał jednak Rossyanom jakie takie pojęcie o poemacie znakomitego polskiego poety. Najlichszym był przekład Szpigockiego, to też utonął niebawem w „zapomnieniu fali." Tłómaczenie Szerszeniewicza było wcale gładkiem i potoczystem, lubo nie wszędzie była zachowana wierszowa miara oryginału i nie zawsze wiernie oddana myśl poety. W jednym mianowicie ustępie zaszło fatalne *qui pro quo*. Oryginał brzmi jak następuje:

„Z tej strony tłumy litewskiej młodzieży,
W *kołpakach* rysich, w niedźwiedziej odzieży,
Z łukiem na plecach, z dłonią pełną grotów,
Snują się, śledząc niemieckich obrotów."

Szerszeniewicz zapominając, że wyrazy tegoż samego brzmienia częstokroć w dwóch pokrewnych językach odmienne mają znaczenie, młodzież litewską, noszącą rysie „kołpaki", przystroił w niemieckie „szlafmyce", gdyż rossyjski wyraz *kołpak* znaczy: *un bonnet de unit*, *Nachtmütze*, *Schlafmütze*. Za najlepszy uchodzi przekład Władysława Benedyktowa.

Projekt gmachu sejmowego.

Ze sprawozdania Wydziału kr. w przedmiocie wybudowania gmachu dla pomieszczenia W. Sejmu i Wydziału kr.

Obecnie mieści się Wydział krajowy w budynku l. 20. przy ulicy Kopernika i w części gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a ponieważ ciągle przyrastające czynności nie dozwalają mu pomieścić się już w tych dwóch domach, zmuszony był nająć jeszcze w trzecim domu na drugim końcu ulicy Kopernika naprzeciwko zakładu narodowego imienia Ossolińskich, drugie piętro kamienicy l 21. tak, że w nadchodzącej zimie rozrzucony będzie Wydział krajowy w trzech budynkach z których dwa na przeciwległych końcach, trzeci w środku ulicy Kopernika położone są; mimo najusilniejszych bowiem starań nie udało się Wydziałowi krajowemu nająć bliżej położonych budynków.

Że takie rozrzucenie jednego i tego samego urzędu najgorzej wpływa na nadzór, na szybkie załatwienie spraw, na pewność aktów ciągle przenoszonych z jednego do drugiego i trzeciego budynku, że umieszczenie w cudzych budynkach naraża urząd więcej jak każdą inną prywatną osobę na wzrastające pretensye właścicieli, nie potrzebujemy udowadniać.

Na domiar sam W. Sejm umieszczony jest w czwartym od ubikacyi Wydziału kr. tak znacznie oddalonym budynku, dokąd podczas każdej sesyi sejmowej a niemal co dzień przenosić potrzeba różne akta i księgi z kancelaryi Wydziału kr. ku wielkiej niewygodzie W. Sejmu a i z narażeniem bezpieczeństwa dla aktów.

Wydatki najmu za rok 1875. będą znacznie wyższe, albowiem administracya fundacyi Skarbkowskiej podniosła nam czynsz najmu ubikacyi sejmowych o 1000 zł. do tego przybędzie czynsz najmu za nowo nająta ubikacyę dla Wydziału kr. pod l. 21. przy ulicy Kopernika, a nadto musimy już od Kwietnia b. r. płacić 5% od czynszów jako podatek miejski, a od czynszu za ubikacye Sejmowe 3% na zarząd.

Z załączonego **wykazu** zechce się W. Sejm przekonać, że od r. 1861. **do końca** 1873, zatem przez lat 13 zapłaciliśmy tytułem czynszu najmu i adoptacyi 118.809 zł. 48 ct. a po strąceniu dochodów z odnajętych ubikacyi, 107.159 zł 02 ct. A zawiera ta epoka czasy, w których przez znaczny szereg lat Wydział kr. nie odebrał był żadnych funduszów i czynności od c. k. Rządu, tak że mógł się mieścić w jednym tylko domu.

Po odebraniu dopiero od c. k. Rządu funduszów zaczęły się wzmagać czynności Wydziału krajowego i coraz więcej ich przybywa i przybywać będzie Dość wskazać w tym względzie na znaczne fundusze stypendyjne nowo przybyłe, na fundusz szkół normalnych, na szkołę weterenaryi, na szkołę leśnictwa; na pożyczkę krajową z r. 1873. na szupaśnictwo i inne czynności już przybyłe, a nie od rzeczy będzie przypomnieć fundusze indemnizacyjne, które czy prędzej czy później przyjdą pod nasz zarząd, szkołę Dublańską i Czernichowską, sprawy propinacyjne, ustawę krajową z dnia 17. Czerwca 1874 l 49., mocą której przyznaną nam została bezpośrednia ingerencya w sprawy gminne. że taką samą ingerencyę zawiera nowa W. Izbie przez Wydział krajowy przedłożona ustawa drogowa, że anormalny stan znacznej części szpitali prowincyonalnych powszechnych wymagać będzie obszerniejszego wpływu Wydziału krajowego, że w ogóle gminy i Reprezentacye powiatowe wymagają coraz częściej bezpośredniej ingerencyi Wydziału krajowego, skutkiem czego zawsze kilku urzędników bawi na prowincyi na komissyach, a często nawet Wydział krajowy odmawia udzielania takiej pomocy dla braku sił. W ogóle całe położenie i rozwój wskazuje, iż działalność Wydziału krajowego coraz więcej rozszerzać się będzie.

Z tych więc powodów Wydział krajowy sądzi, iż dłużej już ociągać się nie możemy z budową gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Tyle co do nieodzownej konieczności podniesienia na nowo myśli budowania tego gmachu.

Przystępujemy do zakreślenia planu, podług którego Wydział krajowy zamierza całą tę sprawę przeprowadzić.

Główne czynności w tej mierze są następujące: 1) Wysadzenie komissyi, złożonej z mężów fachowych i członków Wydziału krajowego, którąby we wszystkich tej budowy tyczących się czynnościach, dawała Wydziałowi krajowemu swoje zdanie i w ogóle służyła Wydziałowi krajowemu jako ciało doradcze 2) Wyszukanie i zabezpieczenie aż do ostatecznej decyzyi W. Sejmu odpowiedniego pod tę budowę gruntu. 3) Plany niwelacyjne wypatrzonego gruntu w celu rozpisania konkursu do dostarczenia planów i kosztorysów. 4) Rozpisanie konkursu z wyznaczeniem nagród. 5) Zbadanie przez komissyę a następnie przez Wydział krajowy przedłożonych planów i kosztorysów i przyznanie premii konkursowych. 6) Wypracowanie planów finansowych, opartych głównie na amortyzacyi, ile być może najdłuższej. 7) Przedłożenie W. Sejmowi do ostatecznej dycyzyi przedwstępnych umów co do kupna gruntów, wszystkich planów i kosztorysów i planu finansowego z zarządaniem upoważnienia do rozpoczęcia budowy na podstawie powziętych przez W. Sejm uchwał co do gruntu, planów i kosztorysów i planu finansowego.

Wynagrodzenie fachowych członków komissyi, plany niwelacyjne, premie konkursowe i inne w ciągu czynności okazać się mogące, aczkolwiek mniejsze wydatki, wymagają koniecznie pewnej sumy do dyspozycyi Wydziału krajowego. Wydział krajowy sądzi, że nie przesadza, jeżeli w tym względzie żąda sumy 25.000 zł. w. a. Jako najgłówniejszy wydatek z tej sumy niezawodnie okażą się premie konkursowe. W tym względzie zastosować się musimy do okoliczności. Gmach sejmowy nie może się zadowolnić lada jaką architekturą. Jako mieszczący w sobie Reprezentacyę kraju przedstawia poniekąd powagę całego kraju i odpowiednio do tego powinien być wybudowany w stylu okazałym, poważnym. Z tego powodu sądzi Wydział krajowy, iż nie byłoby stosownem ograniczyć się tylko do konkurencyi w kraju, ale należałoby także wezwać do konkurencyi architektów zagranicznych, przez co także i premie konkursowe muszą być wyższe, jeżeli mają i obcych zachęcić do współubiegania się. Mamy pod ręką rozpisanie konkursu miasta Wiednia do przedstawienia planów ratusza Wiedeńskiego. W tym konkursie wyznaczono dla najlepszych planów: 4 premia po 4000 zł.; 4 premia po 2000 zł.; 4 premia po 1000 zł. w. a.

Nie stać nas na wyznaczenie takiej ilości tak wysokich premiów — ale z nich widzieć się daje, że i nam na opłacenie premiów znaczne wypadnie poczynić wydatki. Sądzimy więc, że suma 25.000 zł. na opędzenie wszystkich przedwstępnych wydatków jest konieczną.

W końcu przytaczamy, iż w całym Lwowie nie ma budynku, któryby się dał przeistoczyć na budynek odpowiedni potrzebom W. Sejmu i Wydziału krajowego.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Podnosząc uchwałę swoją z dnia 14. października 1869, a mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności i przedłożył W. Sejmowi na następnej sessyi do uchwalenia umowę o grunt pod budowę, plany i kosztorysy gmachu i plan finansowy. Do pokrycia kosztów z czynnościami przygotowawczemi połączonych wyznacza Sejm sumę 25.000 zł. w. a.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 31. sierpnia 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.

(Dok. nastąpi)

Mąki i produktów mącznych wysłano: ze Lwowa 840, z Tarnopola 1250, z Brodów 660, z Przemyśla 1730 centnarów. Ze Lwowa wysłano do 489 centnarów otróbów. Większe życie zapanowało w handlu masłem; w najnowszym czasie wywieziono 600 do 800 centnarów masła z Rzeszowa do Berlina, szkoda tylko. że handel tym artykułem nie opłaca się należycie; z Tarnowa wywieziono w tygodniu zeszłym 300 do 400 centnarów masła. Z Ropczyc odstawiono do Tarnowa w ostatnich 4 tygodniach 10.000 sztuk progów dla kolei Tarnów-Leluchówa zapowiedziano jeszcze dalszy transport 60.000 sztuk progów. Z Rosyi dowieziono przez Podwołoczyska: 77 centn. breczki; 422 centn. wyki; 189 centn. honopi; 198 centn. jaj; 1314 centn. wełny; 108 centn. suszonych jelit; 171 centn. skór; 55 centn ryb; 13 centn. lnu; 114 centn. pierza; 435 centn. tytoniu; 4 centn. szczeciny, 12 centn. włosienia końskiego; 60 cent. mąki.

W handlu zbożowym pojawiły się wskazówki lepszej przyszłości. Gdy jeszcze przed niewielu miesiącami panował we wschodniej Galicyi tak olbrzymi wywóz zboża, że koleje nie były wstanie podołać swemu zadaniu, rozpoczyna się obecnie ruch podobny na zachodnich krańcach naszego kraju i to w sposób imponujący. W Rossyi a mianowicie w częściach sąsiadujących z Galicyą zapanowało złe usposobienie w skutek doniesień z zagranicy a usposobienia tego wyrazem było obniżenie cen; z tych też powodów nie było dowozów zboża z Rossyi do Galicyi wschodniej. Natomiast rozpoczął się silny wywóz zboża z Jarosławia do Szlązka austryackiego i pruskiego a udział w tym wywozie wzięły wszystkie stacye wzdłuż kolei Karola Ludwika. Życia dodał temu obrotowi ruchliwy świat kupiecki w Jarosławiu a było to rzeczą niesłychaną dzisiaj, w w obec tak nizkich cen zboża. Opłaca się bowiem tylko wywóz z stacyj, położonych bliżej Zachodu, bo przy równie wysokich cenach zboża, płaci się mniej za przewóz. Sam fakt, że już teraz rozpoczyna się wywóz zboża, jest najlepszą rękojmią, że wkrótce rozciągnie się on na całą Galicyę aż wreszcie dotrze do Rossyi gdy tam ceny trochę spadną. W drobiazgowym handlu zbożem nadmienić wypada, że pszenica miała pokup tylko w młynach galicyjskich; nikt nie zwraca uwagi na mniejsze zapasy; także sprzedaż mąki pszennej była nieznaczną.

Żyto było bardzo poszukiwane w Galicyi zachodniej dla wywozu; ceny nie zmieniły się.

Jęczmień miał obrót ożywiony przy umiarkowanych cenach; kupowały go browary.

Na owies jest jeszcze ciągle silny popyt z Niemiec, dokąd wywieziono znaczne transporty.

W ostatnich 8 dniach dowiozła kolej lwowsko-czerniow. ogółem 1598 sztuk wołów a mianowicie: z Itzkan 148 z Hliboki 212, z Bukaczowiec 199, z Hadikfalfy 86, z Chodorowa 95, z Łużan 140, z Śniatyna 324, z Halicza 62, z Korszowa 20, z Mileszowiec 70, z Borynicz 41 a z Czerniowiec 201 sztuk wołów. Kolej Karola Ludwika wywiozła ze swego obrębu: z Tarnopola 191 a ze Lwowa 20 sztuk wołów. Na targu wiedeńskim płacono za cetnar wołu 30 – 32 zł. 50 cnt. Ze Lwowa wywieziono 13 sztuk a z Tarnopola 2 sztuki koni Z Rossyi wysłano do Austryi przez Podwołoczyska 5534 sztuk owiec. Z trzody chlewnej wysłano: z Podwołoczysk 1082, z Brodów 724, z Tarnopola 483, ze Lwowa 373, z Gródka 213, z Przemyśla 411 sztuk. Te znaczniejsze transporty nastąpiły w skutek lepszego usposobienia na targach zagranicznych i w skutek lepszych cen, płacą bowiem za cetnar 1—1 i pół złr.

OSTATNIA POCZTA.

W Wiedniu umarł 28. sierpnia pensyonowany c. k. radca ministeryalny Bernard Meyer. Urodzony 12. grudnia 1810, w Saxsee w Szwajcaryi, odbył studya uniwersyteckie w Heidelbergu, Berlinie i Monachium. W r. 1841 po krótkiej praktyce adwokackiej został kanclerzem kantonu Lucerny. W r. 1852 przeszedł do austryackiej służby państwowej.

Z Pesztu donoszą *Pressie*, że budżet milicyi krajowej na rok przyszły — mimo długich ćwiczeń wojskowych w jesieni — jest jeszcze mniejszy, niż zredukowany budżet roku zeszłego; oszczędności zaprowadzono w rubrykach „intendantura" i „zarząd centralny." Biskup Pankowicz z Ungwaru, zmarł d. 31. z. m.

Hr. Beust wyjechał z Londynu na dwumiesięczny urlop do Saksonii; zastępować go będzie w urzędowaniu radca poselstwa hr. Wolkenstein.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia 5tej sessyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie dnia 15. września 1874 r. o godz. 12. przed południem, jest następujący: 1. Otwarcie sessyi sejmowej. 2. Wybór 4 sekretarzy. 3. Wybór 12 rewidentów. 4. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: a) Sprawozdanie w przedmiocie odebrania w zarząd reprezentacyi krajowej archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie znajdujących się. Sprawozdawca poseł Pietruski. b) Sprawozdanie w przedmiocie wybudowania gmachu dla pomieszczenia Wys. sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Pietruski. c) Sprawozdanie o projekcie do reformy urządzeń gminnych powiatowych. Sprawozdawca poseł Skwarczyński. d) Sprawozdanie o wykupnie prawa propinacyi. Sprawozdawca dr. Skwarczyński. e) Sprawozdanie o projekcie ustawy wodnej Sprawozdawca poseł Skwarczyński. f) Sprawozdanie o projekcie ustawy drogowej. Sprawozdawca hr. Badeni. g) Sprawozdanie w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej. Sprawozdawca hr. Badeni. h) Sprawozdanie w przedmiocie upoważnienia Rady powiatowej w Nadwórnie do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 50.000 zł. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Po manewrach odbywających się w Totis na Węgrzech Najjaśniejszy Pan ma według najświeższych telegramów rozstrzygnąć spór między komendą honwedów a węgierskiem ministrem obrony krajowej.

Z Tryestu telegrafują, że molo przy tamtejszym porcie koleji żelaznych zapadł się 31. sierpnia na 10 metrów.

Hr. Beust wyjechał za urlopem na dwa miesiące do Saksonii.

Od 30. sierpnia trwają w Sycylii wybuchy wulkaniczne na górze Etna. Lawa płynie z trzech otworów dość odległych od sąsiednich osad.

W nocy 29. sierpnia Karliści dwa razy przypuszczali bezskutecznie szturm na Puycerdę. Zabitych żołnierzy mieli Karliści spalić.

Italie donosi, że Austrya i Włochy podpisały umowę uwalniającą obustronnych majtków od obowiązku paszportowego.

W wielu miejscach koło Barcelony rząd hiszpański nie może dokonać poboru rekrutów.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Leżajsk, 2. Września. Wielki pożar wybuchł tu wczoraj z południa i zniszczył większą połowę miasta. Spaliły się cały rynek, oba kościoły wraz z pomieszkaniami plebańskiemi, magistrat, sądowe zabudowania i szkoła. (Jak się dowiadujemy, Namiestnictwo wysłało dzisiaj 300 zł. na pierwsze doraźne wsparcie dla najbiedniejszych pogorzelców. *Przyp. Red.*)

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt „Tydzień literacki, artystyczny, naukowy i społeczny."

Przyjechali do Lwowa

Dnia 1. Września.

Hotel Europejski.

Pp. Świdziński, pens. major, z Tarnopola — Wł. Kiełczewski, obyw. z Królestwa. — Kazim. Mrowczyński, z Rohatyna. — Stan. Tworkowski, z Ujścia.

Hotel Żorż:

Pp. Mik. Kirste, rotm., z Czerniowiec. — Józef Gostkowski, obyw., z Polski. — Józef Krzyształofowicz, z Mądzielówki. — Józef Pieńczykowski, z Wybranówki. — Kazimierz Szeliski, z Chodaczkowa.

Hotel Angielski:

Pp. Jan Bejcyn, z Porudna. — Jan Czarnecki, z Kaczanówki. — Aleks. Miazga, z Czermny.

Hotel Kuhna:

Pp. Mich. Oleksiński, z Sokala. — Nikodem Szadłowski, Dr. med. z Sokala.

Hotel Warszawski:

Pp. Sylw. Skolimowski, obyw., z Winnik — Alojzy Czopek, z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 1. Września.

Pp. St. hr. Komorowski, do Sassowa — Witold hr. Potocki, do Krakowa. — Vosabal rottm., do Przemyśla. — Ign. Boryski ob. do Rossyi. Tad. Chrząszcz, do Słowity. — Miecz. Jasiński, do Multan. — Witold Moszyński, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 2. Września 1874.

Barometr 740·72mm. Psychrometr suchy 16.50°C Psychrometr wilgotny 15·13°C Prężność pary 11·93 mm. Wilgoć 86 Es. Zachmurzenie 3. Wiatr SW. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu – z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 1. Września 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	251	—	253	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	146	50	148	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	219	—	221	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	84	75	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	75	—	75	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	84	75	85	25
Banku hipoteczn. gal.	89	—	89	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego	95	50	—	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	83	20	83	75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	86	50	87	25
4. Losy				
Miasta Krakowa	17	—	18	50
„ Stanisławowa	14	—	15	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	24
„ cesarski	5	19	5	26
Napoleondor	8	78	8	86
Pół imperyał rossyjski	8	95	9	5
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	69
„ „ papierowy	1	52	1	53
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	61	1	62
Srebro	104	—	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 29. Sierpnia 1874.

	(za 100 zł.) płacą	żądają
1. Dług Państwa		
Jednolity dług państwa w banknot.	71.70	71.90
„ w srebrze	74.80	74.90

	płacą	żądają
Losy z r. 1839 całe	266.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	243.—	245.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	100.75	101.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.25	109.20
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112.—	112·50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	137.50	137.75
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	26.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98.—
Bukowiny	82.—	83·25
Galicyi	83.60	83.90
Niższej Austry	97 50	98.25
Siedmiogrodu	75.25	75.50
Węgier	77.90	78.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	152.75	153.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	241.75	242.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	976.—	978.—
Kol. Południow. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	546.—	549.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	199 25	199.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w areb.	—.—	—.—
Kol. Feleg po 1000 zł. w. a.	1985.—	1990.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	252.—	253.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	147.—	147.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	320.50	321.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	140.50	141.—
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	127.50	127.75

	(za 100 zł.)	
4. Listy zast. losowane.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.50	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 30 „ 4 i pół	—.—	95.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 5 prc.	89.—	89·20
Gal. zakł. kred. włośc. po 5 prc.	97.75	98·—
Bank. narod. po 5 prc.	93.40	93.55
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.75	86.—
„ „ (renta) po 5 prc.	85.75	86.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 200 zł. 5-prc. w. a.	79.80	80.—
Kol. naddniestrzańska à 200 zł. 6-prc. w. a.	33.—	33.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 200 zł. 5-prc. w srbr.	69.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·25	95·50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.75	—·—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.25	—·—
„ „ „ „ III. „	102.75	103 25
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 200 zł. 5-prc. w srbr.	80.80	81.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	79 75	80.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	164.—	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	23.50	24.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.75	90.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	17.—	18 —
Pożyczka miasta Rudy po 40 zł. w. a.	25.—	25.50
Palffego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13 50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.75	24.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	14.—	15.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	20.75	21.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.—	20.50
Weksle. (Za [illegible])		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.—	92.20
Augsburg za 100 zł. w. p.	91.30	91.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.60	91.75
Hamburg za 100 M. B.	53.60	53.60
Londyn za 10 ft. szt.	109.75	109.90
Paryż za 100 fr.	43.50	43.50
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.27	5.28
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.82	8.83
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.—	104.15

Telegrafowany kurs wiedeński

Dnia 1. Września

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	80
„ „ „ w srebrze	74	80
Losy z 1860 roku	109	50
Akcye banku wiedeńskiego	975	—
„ „ kredytowego	240	50
Londyn 10 funtów szterlingów	109	75
Srebro	103	80
Napoleond'or	8	81
Dukat	—	-

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3003 1—3) **Edikt.**

Nr. 8273. Über Ansuchen der Zirl Herches vom 10. September 1873 Zahl 8279, wird heute die Einverleibung der Zirl Herches als Eigenthümerin des aus dem größeren zu Gunsten des Herrn Moritz W. Garfein über der dem Isaak Herches gehörigen Realitätshälfte sub Tab. Nr. 352 in Brody intabulirten Forderungsbetrage per 600 fl. ö. W. herrührenden Theilbetrages per 435 fl. ö. W. nebst der Löschung des für den Restbetrag dieser Forderungssumme per 165 fl. öster. Währung haftenden Pfandrechtes bewilligt.

Wovon die liegende Nachlaßmasse nach Isaak Herches, beziehungsweise die unbekannten muthmaßlichen Erben des letzteren, zu Händen des für dieselben bestellten Curators Herrn Advokaten Kukucz in Brody und hiemit verständigt werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Brody den 2. Juni 1874

(2991) **Kundmachung.**

Nr. 6207. Vom Zloczower k. k. Kreis- als Handelsgerichte, wird hiemit zur öffentlichen Kenntniß gebracht, daß im Handelsregister II. für Gesellschaftsfirmen bei der daselbst eingetragenen Firma „Nathansohn et Kallir" der Broder Handlung für Wechsel- Kommissions- und Speditions-Geschäfte, die von deren Gesellschaftern Herren Majer Edlen von Kallir, Nathan Edlen von Kallir und Hirsch oder Heinrich Nirenstein, den Herren Max Nirenstein und Alexander Nirenstein ertheilte, jeden derselben, zu einzeln berechtigten Prokuristen bestellende und jeden derselben einzeln zur Zeichnung der Firma „Nathansohn et Kallir" ermächtigende Prokura-Vollmacht vom 23. Jänner 1874 unterm 11. Juni 1874 einregistrirt worden ist.

Zloczow am 19. Juni 1874.

(3015 2 - 3) **Ogłoszenie.**

L. 5868. W miasteczku „Kęty" zostala otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów

Lwów dnia 30. Sierpnia 1874

(2984 2—3) **Kundmachung.**

Nr. 11.147. Von der k. k. General-Direktion der Tabakregie in Wien, wird zur Lieferung von Seilerwaaren für den Bedarf der k. k. Tabakfabriken im Solarjahre 1875 die Konkurrenz ausgeschrieben, wozu schriftliche mit einer k. k. Kassequittung über erlegtes zehnperzentiges Vadium versehene, gestempelte und versiegelte Offerte bei der genannten General-Direktion in Wien, Alsergrund, Waisenhausgasse Nr. 1 längstens bis zum 18. September 1874 12 Uhr Mittags einzubringen sind.

Die zu liefernden Artikel und deren beiläufige Gesammtmengen sind:

12.760 Wiener Pfund Nähspagat,
35.230 „ „ Packetspagat,
5.880 Wiener Ellen Spagatgewebe,
636 Wiener Klafter Spagatfleinwand.

Die näheren Bestimmungen über die Beschaffenheit der zu liefernden Artikel, dann die k. k. Tabakfabriken, für welche die entfallenden Einzelmengen zu liefern sind, so wie die einzuhaltenden Offerts- und Lieferbedingnisse sind aus dem sowohl beim hierortigen Expedite und Ökonomate, als auch bei allen k. k. österreichischen Tabakfabriken, dann den beiden königl. ungar. Tabakfabriken in Pest aufliegenden Spezialausweise zu entnehmen.

Wien am 13. August 1874.

(3029 2—3) **Edykt.**

L. 6957. C. k. Sąd obwodowy Rzeszowski Władysławowi i Jakóbowi Skarbowskim niniejszem ogłoszeniem daje wiadomość, że Saul i Bruche małżonkowie Lichtowie, przeciw nim o wykreślenie sumy 56 zł. 38⅓ ct m. k. ze stanu biernego realności z pod L. 47/149 w Rzeszowie pozew pod dniem 25. Lipca 1874 do tut. c. k. Sądu wnieśli, na skutek którego termin do rozprawy ustnej na d. 2. Września 1874 9 godz. przedpołud wyznaczonym został.

Ponieważ pozwani z życia imiejsca pobytu są niewiadomymi dlatego c. k. Sąd ustanawia dla nich kuratorów w osobie adw. krajowego Dr. Klemensa Kostheima z zastępstwem adw. Dr. Reinera, celem zabezpieczenia ich praw, lecz na ich koszt i niebezpieczeństwo.

Wzywa zatem c. k. Sąd pozwanych, aby do powyższego terminu osobiście stanęli lub z ustanowionym kuratorem się porozumieli i temuż środki obrony dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, inaczej z kuratorem rozprawa przeprowadzoną będzie, a wszelkie złe skutki z ich winy wynikłe sami sobie przypiszą.

Rzeszów dnia 6. Sierpnia 1874

(2937 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 625. C. k. Sąd powiatowy w Rudkach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu ściągnienia na rzecz banku włości ńskiego od Matwija i Katarzyny Żuk wypożyczonego tymże kapitału w kwocie 200 zł. w. a. wraz z 12% odsetkami od 28. Lutego 1871 bieżącemi i dalszemi 3% odsetkami zwłoki od kwoty w należytym czasie nie wypłaconej liczyć się mającemi, równieź kosztami egzekucyjnemi w kwocie 7 zł. 48 ct w. a. poprzednio i teraźniejszemi kosztami licytacyjnemi poniżej przyznanemi rozpisuje Sąd przymusową sprzedaż protokołem z dnia 29. Maja 1870 do L. 1244 opisanej i ocenionej realności Matwija i Katarzyny Żuk własnej w Rozdziałowicach pod L. 12 położonej i w tym celu trzy termina a to na dzień 21. Września, 19. Października i na dzień 30. Października 1874 każdą razą o godzinie 11. zrana się ustanawia na których a mianowicie na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej realność ta tu w Rudkach pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1. Za cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa 600 zł.

2. Każden z licytantów winien przed terminem licytacyjnym złożyć do rąk komisarza licytacyę prowadzącego 10% wadyum to jest kwotę 60 zł. w. a. która najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczoną reszcie licytantom po ukończonej licytacyi zwróconą zostanie. Bliższe warunki licytacyi chęć kupienia mający przejrzeć może w godzinach urzędowych w tusądowej registraturze.

Rudki dnia 16. Maja 1874.

2977 3 -3) **Edykt.**

L. 18814. C. k. wyższy Sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 L. 96 Dz. P. P. do powszechnej wiadomości, że w skutek proścy Aleksandry i Anny małżonków Tużykiewiczów o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności pod Nr. k. 1581/4 w Stanisławowie na przedmieściu „Belweder" i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych pod top Nr. 1176, 1177, i z gruntów pod top. Nr. 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510 i 2516 w objętości 3. morgów i 494 sążni kwadratowych c. k. Sądowi obwod w Stanisławowie poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, któryto projekt w tymże c. k. Sądzie wygotowany przejrzanym być może, a od dnia 1. Października 1874 za księgę gruntową uważanym będzie, rownie oznajmia się, że od dnia 1. Października 1874 począwszy, nowe prawa własności zastawu i inne prawa hypoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesienione, uchylone być mogą.

a. Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b. Już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym Stanisławowskim swoje oznajmienie do dnia 31. Grudnia 1874 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy nie zaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą. Z resztą restytucya upadłego terminu edyktalnego miejsca niema, a okoliczność, że prawo zgłosić się mające ze sądowego załatwienia jest widoczne, lub że podanie stron do tego prawa się odnoszące do Sądu wniesione w załatwieniu wisi, na obowiązek zgłoszenia żadnego wpływu mieć nie może.

Z c. k. Sądu wyższego krajowego

Lwów, dnia 19. Sierpnia 1874.

(2978 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2309. C. k. Sąd powiatowy w Rudkach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem pokrycia resztującej sumy dłużnej w kwocie 2374 zł. 5 ct. w. a. wraz z 15% odsetkami od dnia 19. Lutego 1873 bieżącemi i kosztami egzekucyi w kwotach 32 zł. 33 ct., 16 zł. 20 ct. również i kosztami niniejszemi w kwocie 4 zł. 66 ct. umiarkowanie przyznanemi, rozpisuje Sąd tutejszy przymusową sprzedaż realności pod Nr. 92 Tomasza Ast, realności pod Nr. 101 i 105 Jerzego Bechtloffa, realności pod Nr. 102 Filipa Wendla, realności pod Nr. 108 Jana Ohly, realności pod Nr. 110 Jana Horna, realności pod Nr. 111 Jana Steiniker i realności pod Nr. 116 Jerzego Herter własnych, ciała tabularne stanowiących, w Kupnowicach nowych położonych i w tym celu trzy termina a mianowicie: na dzień 12. Września 1874 na dzień 12. Października 1874 i na dzień 29. Października 1874 każdą razą o godz. 11. zrana się ustanawia na których a mianowicie, na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej te realności w Rudkach pojedyńczo pod następującemi warunkami sprzedane zostaną.

I. Cena wywołania ustanawia się cena szacunkowa dla każdej z wyż wysz zególnionych realności a mianowicie: dla realności pod CNro. 92 cena 1330 zł. dla realności pod CNro. 101 i 105 cena 1500 zł. dla realności pod CNro. 102 cena 900 zł. dla realności pod CNro. 108 cena 1430 zł. dla realności pod CNro. 110 cena 1240 zł. dla realności pod CNro. 111 cena 1350 zł. i dla realności pod CNro. 116 cena 1700.

II. Każden chęć kupienia mający winien przed terminem licytacyjnym a w szczególności przed licytowaniem każdej pojedyńczej realności 10% jej ceny szacunkowej złożyć jako wadyum do rąk komisarza licytacyę prowadzącego, które najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczone, reszcie licytantom po ukończonej licytacyi zwróconem będzie.

Bliższe warunki licytacyi każden chęć kupienia mający przejrzeć może w godzinach urzędowych w sąd. registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rudki dnia 15. Lipca 1874.

(2982 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3981. C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie podaje do powszechnej wiadomości iż w celu zaspokojenia kwoty 871 zł 80 ct. w. a. z p. należącej się Wys. skarbowi pocztowemu przymusowa sprzedaż realności pod L. k. 346 w Rohatynie położonej małżonków Wincentego i Maryi Makarewiczów własnej w dniach 23. Września, 14. Października, i 4. Listopada 1874, każdą razą o 9. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie się odbędzie.

Za cenę wywołaczą służyć będzie cena szacunkowa 300 zł. w. a., wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież wyciąg tabularny i akt oszacowania można przejrzeć lub w odpisie podjąć w tutejszosądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Moszka Mollera, Mikołaja Buczyńskiego i wszystkich tych, którym by obwieszczenie licytacyjne w przepisanym czasie doręczonem być niemogło, lub którzy by po dniu 5. Sierpnia 1873 do ksiąg gruntowych weszli do rąk kuratora c. k. Notaryusza p. Wincentego Kniaziołuckiego w Rohatynie.

Z c. k. Sądu powiatowego
Rohatyn dnia 24. Czerwca 1874.

Doniesienia prywatne.

Höheres

Töchterinstitut

in Lemberg

Chorążczyzna 11, II. Stock.

Die Anstalt wird stets bestrebt sein, die Mädchen so zu erziehen und zu unterrichten, dass sie dadurch befähigt werden, ihren späteren, ihnen angemessenen Lebensberuf in rechter Weise auszufüllen.

Eine besondere Aufmerksamkeit und Pflege wird der Gesundheit und der physischen Entwicklung der Zöglinge gewidmet werden.

Dieselbe nehmen Theil am Familienleben, und erhalten einen gründlichen, von erfahrenen Lehrern ertheilten Unterricht in Wissenschaften, Sprachen und Musik.

Es finden auch in demselben Institute englische Sprachkurse für Damen statt.

Prospekte und nähere Auskunft bei der **Vorsteherin Frl. Pick**, oder in der Buchhandlung A. Reichard & Comp. Wallgasse 15. (3038 1—3)

(2952 4—6)

Do nabycia w Administracyi
„Gazety Lwowskiej"

Zarysy treściwe
o podatkach

w państwie austrjackiem, a względnie
w Galicyi,
z dodatkiem ustaw o urządzeniu
ksiąg hipotecznych (gruntowych),

dla użytku kandydatów do urzędów i na inspektorów podatkowych, urzędników sądowych i tabularnych, c. k. notaryuszów, sekretarzy gmin, zwierzchności gminnych, zastępców obszarów dworskich, publicznych zakładów finansowych i w ogóle podatkujących.

UŁOŻYŁ
JÓZEF WINHARD,
ces. król. inspektor podatkowy.

Cena — — — — złr. 3.50.

Przewyborne
przez „Suez-Odesse" sprowadzane

Herbaty chińskie

po złr. *4.60. 3.80. 3.40, 2.80* i *1.80.*
wysiewki z herbaty po złr. 1.20
za funt wagi wiedeńskiej
tylko w handlu
Stanisława Markiewicza
we Lwowie.
(3042 1)

Billige
und **schmackhafte Kost** im Gasthause
„zum goldenen Baum"
sub Nr. 8. Kopernikus-Gasse.
Kasimir Karpieniec, Gastgeber.
3041

(2433 14—26)

„Puritas"

płyn odmładzający włosy.

„Puritas" nie jest barwą do włosów, lecz płynem mlecznym, posiadającym niemal cudowny przymiot odmładzania siwych już włosów, i zwracania włosom stopniowo, a **najdalej do czternastu dni** tego samego koloru, który pierwotnie posiadały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnej materyi barwnej. Można włosy według upodobania zmywać wodą, można sypiać na biało powleczonych poduszkach, nie spostrzegnie się ani śladu barwy, ponieważ **„PURITAS"** nie farbuje, lecz odmładnia.

Używanie

tego płynu jest zupełnie pojedyncze. Mléko to wlewa się na dłoń, naciera płynem włosy tak długo, aż należycie zwilgotnieją i powtarza się to co dziennie. Na tem się kończy. Gdy włosy uzyskają dawniejszą swą naturalną barwę, co zazwyczaj po upływie 10 do 12 dni następuje, wystarcza do dalszego utrzymania barwy używanie tego płynu 2 razy na tydzień i można tym sposobem odmłodnić wąsy, faworyty i brody, jak niemniej najdłuższe i najbujniejsze włosy damskie.

Flaszka **„Puritas"** kosztuje 2 zł. (przy przesyłkach 20 ct. za opakowanie). Płyn ten otrzymać można za pobraniem pocztowem u

Otto Franz & Comp, in Wien,
Mariahilferstrasse 38.

i w **głównych składach:**

Wien: Josef Weiss, Apotheker, Stadt, unter den Tuchlauben.
Pest: Josef von Török, Apotheker, Königsgasse 7.
Prag: Josef Fürst, Apotheker, Schillingsgasse.
Brünn: A. W. Wlasak, Apotheker „zum römischen Kaiser".

Nadzwyczaj tanim kosztem
nastręcza się sposobność nauki
języka francuzkiego.

Pewna osoba, która była dawniej przełożoną bardzo cenionego pensyonatu, posiadająca wyższe wykształcenie i pedagogiczną rutynę, udziela u siebie w domu młodym panienkom nauki języka francuzkiego od 9. do 12. przed południem, za opłatą miesięczną **tylko czterech złotych.**

Bliższej wiadomości udziela *„Administracya Gazety Lwowskiej".*
(3027 1—?)

(3016 ?)

Ważne.

Handel towarów kolonialnych,
win, herbaty, owoców
i wszelkich łakoci

F. W. Królikowskiego

we Lwowie

rozsela towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. w. a. wynoszącą, nie rachując w to cukru, *na koszt własny do każdej stacyi kolei* galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości, po cenach czysto sklepowych, *nie liczy* bowiem w tym razie i *opakowania.*

Uwiadomienie.

Otworzywszy **Aptekę** pod godłem „Anioła stróża" we Lwowie przy ulicy Pańskiej l. 23, mam zaszczyt zawiadomić P. T. panów aptekarzy i szanowną Publiczność, że zaopatrzyłem takową najobficiej odpowiednio do dzisiejszych wymagań i postępów nauki.

Wszelkie zamówienia z prowincyi jak najspieszniej uskuteczniam i odwrotną pocztą pod wskazanym adresem odsełam.

Równocześnie zwracam uwagę, że istniejące od lat kilkunastu moje **Laboratorium chemiczne wraz z składem perfumeryi**, pozostaje nadal na dawnem miejscu w domu p. Mikulińskiego przy ulicy Wałowej l. 15.

Zamówienia z prowincyi dotyczące apteki, upraszam dla spiesznieszego tychże załatwienia, adresować wprost do apteki pod l. 23 ulica Pańska we Lwowie.

Władysław Tepa
aptekarz i chemik sądowy.
3040 1—3

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Z dniem 31. Sierpnia 1874 r. było w obiegu

Assygnacyj kasowych	złr. a. w. 268.400„ —
Biletów kasowych	„ „ 1.850„ —
	złr. a. w. 270.250„ —

(3054)

Kraków, dnia 1. Września 1874. **Dyrekcya.**

Obwieszczenie i przestroga.

Przedsiębiorstwo, które sie urządziło *w Drohobyczu* pod firmą *„Gartenberg, Lauterbach & Goldhammer"* wprowadziło w handel wyrób pod nazwą *„Apollo-Wachs"*, którymy uznali jako karygodne naśladowanie naszego wyłącznie uprzywilejowanego wyrobu

„CERESINY"

Opierając się na dotyczącym najwyższym patencie, udaliśmy się do c. k. Starostwa w Drohobyczu *o wstrzymanie tej nieuprawnionej fabrykacyi, zamknięcie wszystkich części składowych fabryki, i zajęcie* tak *istniejącego* i do naśladowania naszej *„CERESINY" służącego materyału,* jak i *całego zapasu* naśladowanego fabrykatu.

Niechaj posłuży do wiadomości P. T. światu handlowemu, że my na podstawie najwyższej, naszemu przywilejowi użyczonej opieki, *upoważnieni* jesteśmy *do konfiskaty* naśladującego naszą **Ceresinę** wyrobu **„Apollo-Wachs"** bezwzględnie czy wyrób ten znajduje się już *w drugiej lub trzeciej ręce,* i że *stanowczo zdecydowani jesteśmy* z tego ustawą nam zabezpieczonego prawa, *należyty zrobić użytek.*

Stockerau, 8. Sierpnia 1874.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana pierwsza austr.
Fabryka Ceresiny.
H. UJHELY & Comp.

(2933 5—6)

(2990 1—3)

Ogłoszenie.

Towarzystwo Zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie z ograniczoną*) poręką,
zostało uchwałą c. k. Sądu krajowego lwowskiego z dnia 7. Sierpnia 1874 do l. 39867 wpisanem do rejestru firm stowarzyszeń zarobkowych.

Dyrekcya tegoż Towarzystwa, zawiadamiając o tem pp. właścicieli dóbr i dzierżawców, oznajmia zarazem, że rozpoczęła swoje czynności i wzywa do przystępywania z udziałami.

Celem Towarzystwa jest: dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie rolniczem i rolniczo-przemysłowem za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Udział wynosi 200 złr., który może być wpłaconym albo w całości zaraz po przystąpieniu, lub też w kwocie 50 złr. zaraz, reszta w 3. półrocznych ratach po 50 złr. Od udziałów pobieraną będzie dywidenda z końcem roku administracyjnego. Udziałów takich posiadać może jeden członek najwięcej 50. Wpisowe od każdego udziału 2 złr.

Dyrekcya przyjmuje także oszczędności na rachunek bieżący, i oprocentowuje takowe po 6 od 100, udziela zaś pożyczek członkom swoim na 9 od 100 w stosunku do roku.

Statutu i wzorów deklaracyi do przystąpienia otrzymać można w Dyrekcyi, tudzież w oddziałach Towarz. gospodarskiego gal. i u delegatów g. Towarz. kredytowego ziemskiego.

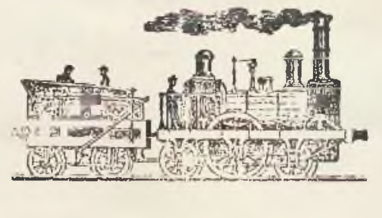
Dyrekcya urzęduje w gmachu g. Tow. kred. ziem. przy ulicy Karola Ludwika na 1. piętrze, codziennie z wyjątkiem świąt, od 9. do 2giej godziny, i udziela chętnie wszelkich informacyi.

Józef Pajączkowski. Jakób Wiktor. Maciej Kunaszowski.

*) W Nr. 198 i 199 wydrukowano mylnie **nieograniczoną.**

(3053 1—2)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.



Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa nafty na czas od 1. Stycznia aż do końca Grudnia 1875 r.

Ubiegających się o tę dostawę zaprasza się aby dotyczące oferty, zaopatrzone w marki 50-centowe jakoteż w wadium 5% we najdalej do 1. Listopada b. r. do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w biurach jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu, jakoteż w naszych magazynach w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.